

Radio Maryja *per fas et nefas*¹

RAFAŁ MASZKOWSKI

**Ojciec Rydzik ponad prawem?
Radio Maryja ponad prawem?
Radio Maryja ponad prawem i moralnością?
Radio Maryja *per fas et nefas*?**

Naruszanie prawa przez Radio Maryja nie jest na pozór najbardziej fascynującym tematem dotyczącym tej rozgłośni. Chętniej piszę o różnych kłamliwych kampaniach propagandowych i o ideologii propagowanej przez RM. Jednak samo zebranie źródeł, zapewne bardzo niekompletnych, mówiących o naruszaniu prawa przez instytucje będące własnością o. Tadeusza Rydzika albo przez niego dowodzone, robi wrażenie – jest ich mnóstwo. Stało się regułą, że na wszystkie te wykroczenia rzadko tylko reagują urzędy do tego powołane. O wiele częściej przyznają o. Rydzikowi wyjątkowe przywileje, czasem nawet łamiąc przy tym przepisy.

Ginące pieniądze i kult mercedesów

Już w pierwszych latach istnienia Radia Maryja o. Tadeusz Rydzik nie przejmował się prawem. Zaczął od drobiazgu – jazdy samochodem po pijanemu, do czego przyznał się później na antenie. Zatrzymany przez policjanta odmówił poddania się badaniu trzeźwości i zażądał sprowadzenia kapelana policji i posta **ZChN**. W końcu policja pozwoliła mu odjechać².

Kolejne wykroczenia, o których wiemy, to organizowanie publicznych zbiórek bez zezwolenia, wywożenie kilogramów pieniędzy w torbach za granicę, na co wtedy należało mieć stosowny dokument, oraz kupowanie za przeschmuglowaną w ten sposób gotówkę urządzeń radiowych i samochodów, wysyłanych potem do Polski jako darowizny na rzecz kultu religijnego w celu uniknięcia cła.

W Bydgoszczy latem 1995 r. jedna z takich toreb, zawierająca 217 tys. marek niemieckich, zniknęła z mieszkania współpracownicy o. Rydzika – **Stefanii Biernackiej**. Rydzik wezwany do prokuratury zeznał, że pieniądze te były własnością Radia Maryja. Policja przeprowadziła dochodzenie i stwierdziła upozorowanie włamania. W związku z tym śledztwo w sprawie włamania przekwalifikowano na śledztwo w sprawie przywłaszczenia mienia, a Stefani Biernackiej prokuratura postawiła zarzut składania fałszywych zeznań. Śledztwo umorzono ze względu na „*niską szkodliwość społeczną czynu*”³...

Inny współpracownik RM został oskarżony o łamanie ustawy karno-skarbowej poprzez wywóz pieniędzy bez zezwolenia NBP. Symptomatyczny jest fakt, że służbom państwowym nie udało się skłonić o. Rydzika do zeznawania w tej sprawie w prokuraturze ani zmusić do zapłacenia grzywny za niestawienie się.

Kolejne dochodzenie dotyczyło „*złamania przepisów ustawy o ochronie obrotu gospodarczego w rozgłośni Radio Maryja*”, ale

prokuratura toruńska nie chciała przy tym postępowaniu współpracować z bydgoską i nie doszło do przeszukania budynków rozgłośni, a śledztwo zostało zawieszono.

W 1996 roku prokuratorzy badali kolejną sprawę – sfałszowania aktu darowizny przedmiotów kultu – dwóch mercedesów, które tak naprawdę zostały kupione. Po odsyłaniu sprawy z Torunia do Bydgoszczy i z powrotem ostatecznie prokurator odmówiła wszczęcia postępowania przygotowawczego⁴.

W tym samym roku grupa posłów poskarżyła się prokuraturze toruńskiej na wezwania do skierowanej przeciwko nim przemocy, jakie padły w audycji RM 24 października. Rydzik, pewny bezkarności, jak zwykle nie stawiał się w prokuraturze. Prokurator prowadząca sprawę była zastraszona, gdyż na antenie wielokrotnie podawano jej dane osobowe, a słuchacze demonstrujący przed prokuraturą domagali się, by ją powiesić. Pewien zwolennik RM wysyłał nawet do prokuratury listy z pogroźkami. Ze względu na niską szkodliwość kolejna sprawa prowadzona przeciwko o. Rydzikowi zakończyła się umorzeniem. Dyrektor RM stawał się coraz bardziej pewny tego, że stoi ponad prawem.

Wybryki Rydzika doprowadziły do powołania w 1996 r. przez prymasa Józefa Glempa zespołu, który miał się zajmować rozgłośnią. Toruński zakonnik od początku ignorował owo gremium, nie przychodząc na kolejne spotkania. Nie udało się też doprowadzić do przedstawienia przez kierownictwo Radia statutu powstałej przy nim **Rodziny Radia Maryja**.

Zapewne lekceważenie prymasa i episkopatu, jak też prokuratury w trakcie śledztwa w sprawie o łżenie posłów, skłoniły prymasa do napisania listu do prowincjała redemptorystów, w którym m.in. zwracał uwagę na stosunek o. Rydzika do prawa: „*Wielebny o. Rydzik mimo popularności i poparcia, nie może żądać dla siebie przywilejów i stać ponad prawem. Sam słuchałem wypowiedzi ojca Rydzika wieczorem 24 li-*

stopada 1997 r. i byłem upokorzony pychą, z jaką mówił o ministrze spraw wewnętrznych i administracji”⁵. W 2002 roku Episkopat powołał Zespół Troski Duszpasterskiej o Radio Maryja, tym razem prawie w całości składający się ze zwolenników o. Rydzika z bp. **Sławojem Leszkiem Głodziem** jako przewodniczącym, mający się zajmować toruńską rozgłośnią. Następnie, w 2006 r. – radę programową pod przewodnictwem ks. prof. Wacława Depo. Tymczasem sytuacja w RM pozostawała cały czas bez zmian.

Zapewne w poczuciu zupełnej bezkarności o. Rydzik zaatakował dziennikarzy filmujących go w sierpniu 1998 r. w toruńskim „Tormięsie”, upadającej firmie, której gwoździem do trumny był protest przeciwko jej likwidacji wspierany osobiście przez o. Rydzika.

Radio Maryja a Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji

Jeszcze w latach 90. stacja zaczęła nadawać reklamy mimo posiadania koncesji o opłacie obniżonej o 80% za to, że miała ich nie nadawać. Ta sytuacja trwała nadal po 2001 r., kiedy Akcja Wyborcza Solidarność pod koniec kadencji Sejmu uchwaliła specjalnie na potrzeby Radia Maryja ustawę, w której wpisano możliwość przyznania darmowej koncesji dla „*nadawcy społecznego*”, również bez prawa do nadawania reklam. Tymczasem są one w dalszym ciągu emitowane przez rozgłośnię, a KRRiT nie chce zauważyć tego faktu. W 2007 r., po skardze niżej podpisanego, KRRiT postanowiła sprawdzić, czy koncesja jest przestrzegana i wysłała nawet uwagi skierowane do nadawcy.

Do kolejnego monitoringu w celu sprawdzenia, czy stacja zastosowała się do uwag, doszło dopiero w kwietniu 2008 r. po kolejnej skardze autora tych słów na bezczynność Rady, która w ciągu ponad pół roku nawet nie odpowiedziała na pierwsze pismo. Za to w grudniu 2007 r. ogłosiła fałszywą informację, że RM jest jedyną rozgłośnią w pełni przestrzegającą zapisów koncesyjnych. W maju 2008 r. KRRiT wydała RM kolejną koncesję – na 10 lat. W toruńskiej rozgłośni reklamy firm zewnętrznych stanowią kilka procent czasu nadawania.

Warto wspomnieć, że w momencie powstawania KRRiT 15 nadajników RM nadawało na innych częstotliwościach niż określone w zezwoleniu, a 4 bez zezwoleń. Była to wtedy typowa praktyka większości powstających rozgłośni radiowych i telewizyjnych. Prawdopodobnie również stawiano maszty antenowe bez pozwolenia na budowę i dokumentacji, tak jak to robiło RM. Natomiast na większe wykroczenie wygląda utrzymywanie nadajnika RM w Warszawie przez dwa lata do oficjalnej likwidacji starego zakresu UKF. Kiedy już wszystkie inne stacje wyłączyły nadajniki, na starym UKF-ie królowało Radio Maryja.

Podobnie rzecz się miała z koncesją na satelitarną transmisję audycji RM. Przez kilka lat przekaz z radiostacji – bez odpowiedniego zezwolenia – był nadawany do Ameryki i Europy, do tej drugiej zresztą za pośrednictwem... TVP. Krajowa Rada – zapytana – stwierdziła, że nie wiedziała o braku koncesji.⁶

Dyrektor RM mógł się przyzwyczaić, że KRRiT jest skora do dawania mu specjalnych przywilejów i niedostrzegania wykroczeń. Dowodzi tego kolejny przykład. Otóż RM nie zgłosiło się do konkursu na dwie ogólnopolskie sieci radiowe ogłoszonego przez KRRiT w latach 90. Z wielu spółek, które chciały uzyskać prawo nadawania w takich sieciach, KRRiT wybrała rozgłośnie RMF i Zet. RM zgłosiło za to wniosek o 117. koncesji na częstotliwości przeznaczoną dla nadajników o małej mocy. KRRiT pod przewodnictwem prof. **Ryszarda Bendera** dla ułatwienia przekształciła ten wniosek w jeden, a potem obiecała – bezprawnie, jak stwierdziła NIK – przyznanie częstotliwości dających 80% pokrycia powierzchni kraju. Zobowiązanie zostało zrealizowane z dużą nadwyżką.⁷

Upředzenia wobec inności, opluwanie poszczególnych polityków i okazjonalne pochwały przemocy to stała praktyka w toruńskiej rozgłośni. Już w 1999 r. Europejski Ośrodek Badań i Akcji wobec Rasizmu i Antysemityzmu prowadzący badania na zlecenie Rady Europy uznał Radio Maryja za zagrożenie dla demokracji, szerzące antysemityzm, ksenofobię i rasizm.

W 2002 r. KRRiT postanowiła sprawdzić, jak wygląda kwestia antysemityzmu na antenie RM. Ówczesna procedura monitorowania programów polegała na zażądaniu nagrań audycji od nadawcy. Ten zaś – zgodnie z wymogami prawa – musiał przechowywać materiały wyemitowane w ciągu ostatniego miesiąca. Pierwsze dostarczone przez RM nagrania były zniekształcone i nie udało się ich odtworzyć. Rada poprosiła o ponowne przysłanie materiałów, ale, ponieważ korespondencja na ten temat trwała wiele tygodni, rozgłośnia odpowiadała, że minęło zbyt wiele czasu i już tych nagrań nie ma. Po kolejnych kilku tygodniach KRRiT spróbowała jeszcze raz, ale przesłanych płyt ponownie nie dało się odsłuchać. Rada, widząc, że RM nie zamierza przestrzegać prawa, zrobiła kolejne podejście, nagrywając audycje własnymi siłami. Po czym przeanalizowała je i nie dostrzegła kilku ksenofobicznych wypowiedzi ze strony redakcji, które zdarzyły się w tym czasie. Mimo że RM wiedziało, że może dojść do trzeciej próby monitoringu, całkowicie to zlekceważyło. Jak się okazało, nie bez racji. KRRiT w ogóle nie zauważyła nadawanych w tym czasie nader obficie reklam i opublikowała raport o monitorowanym programie stwierdzający kilka uchybień, w tym uchylenie się od monitoringu, kłamstwa, brak reakcji na antysemityzm słuchaczy i brak dbałości o poprawność językową. Jednak żadne z nich nie spotkało się z próbą ukarania przez KRRiT. Tym bardziej bez konsekwencji pozostały uchybienia, których Rada nie spostrzegła (nie chciała spostrzec...?).

KRRiT, po odwołaniu całego zarządu przed upływem kadencji i powołaniu składu wyznaczonego przez **Prawo i Sprawiedliwość, Ligę Polskich Rodzin i Samoobronę**

w styczniu 2006 r., bardzo szybko nałożyła na Polsat karę za skrytykowanie przez Kazimierę Szczukę Magdaleny Buczek – liderki (wspieranego przez toruńską rozgłośnie) Ruchu Podwórkowych Kółek Różańcowych Dzieci oraz stałej felietonistki RM i **Telewizji Trwam**. Karę przyznano pod pretekstem urażenia uczuć religijnych oraz wysmiewania się z niepełnosprawności Buczek. Ale skąd takie zarzuty, skoro K. Szczuka odnosiła się tylko do słów wypowiedzianych przez Buczek? A na słowa o. Rydzik o *szambie* w pałacu prezydenckim, KRRiT nie reagowała. Podobnie rzecz się miała, gdy do wiadomości opinii publicznej trafiła informacja o jednym z antysemitkich felietonów **Stanisława Michalkiewicza**. KRRiT z decyzjami poczekała na toruńską prokuraturę, która, jak zwykle, sprawę umorzyła. KRRiT umyła ręce i nie nałożyła żadnej kary.

W tym kontekście warto wspomnieć, że RM w swej działalności paradygnatycznej łamie również wszelkie normy etyczne, które powinny obowiązywać w tej profesji. Prawda, obiektywizm, oddzielanie komentarza od informacji, uczciwość, szacunek i tolerancja, dobro odbiorcy i odpowiedzialność to zasady przez media Rydzika albo jawnie odrzucane, albo uznawane jedynie w deklaracjach. Pierwszeństwo mają cele polityczne o. Rydzika. Jeżeli prawda im nie służy, to tym gorzej dla niej. Na niektóre naruszenia tych norm popełniane przez „**Nasz Dziennik**”, RM i TV Trwam zwracała uwagę Rada Etyki Mediów.

Interesy

W 1997 r. o. Rydzik kupił upadający bydgoski „**Ilustrowany Kurier Polski**”. Ale dziwny był sposób, w jaki chciał – wraz z o. **Janem Królem** – zapłacić za bankrutującą firmę: stertą banknotów przyniesionych w teczce i w reklamówkach. Obaj księża tłumaczyli mediom, że urzędniczki w bankach są zbyt wścibskie, aby mogli zapłacić przelewem. Ciekawe, skąd mieli pieniądze, których tak się bali trzymać w banku? „**IKP**” został jednak własnością nie redemptorystów ani o. Rydzika, lecz o. **Stanisława Golca** z Wrocławia. Skąd ojcowie mieli prywatnie kilka milionów złotych na zakup gazety i duże inwestycje?⁸

„**IKP**” Golca i Rydzika szybko tracił czytelników, a w jednym z ostatnich numerów – będąc własnością o. Golca – podał fałszywe informacje o ataku o. Rydzika na dziennikarzy w Tormięsie. Wg gazety, to dziennikarze TVP zaatakowali o. Rydzika, a nie odwrotnie.

W 1997 r. o. Rydzik ogłosił, że **Spółeczny Komitet Ratowania Stoczni Gdańskiej i Przemysłu Okrętowego przy Radiu Ma-**

ryja zbiera pieniądze i świadectwa udziałowe funduszy inwestycyjnych w celu wykupienia bankrutującej Stoczni Gdańskiej. Komitet ten konkurował z podobną inicjatywą NSZZ „Solidarność”, jednak – w przeciwieństwie do tamtej inicjatywy – nie miał zezwolenia na zbiórkę publiczną od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Kiedy stocznia została sprzedana komu innemu, Radio Maryja ogłaszało, że zwróci datki tym, którzy o to wystąpią. Jednak większość pieniędzy została w RM, zapewne zgodnie z intencjami ofiarodawców. Prezes SKRSGiROpRM, kpt. Bolesław Utyra, wielokrotnie próbował dowiedzieć się, jaką kwotę zgromadzono na subkoncie konta zarządnego przez redemptorystę. Rydzik przestał odpowiadać na telefony i listy, nie przyszedł na umówione spotkanie. Hutyra prosił o pomoc bpa Edwarda Frankowskiego i o. prof. **Mieczysława Krąpca**, którzy również byli członkami komitetu, oraz prowincjała redemptorystów – o. **Edwarda Nocunia**, ale nie doczekał się odpowiedzi. W 2000 r. Hutyra zginął w wypadku samochodowym i sprawy, mimo wysiłków prasy, nie wyjaśniono.

W 1998 r. został założony „**Nasz Dziennik**”. Gazeta jest wyjątkowa pod wieloma względami – również takim, że nie wiadomo, skąd właściciele rembertowskiej **spółki SPES** mieli pieniądze na rozpoczęcie wydawania „**NDz**”. Jedynym udziałowcem spółki jest **Ewa Sołowiej**, przez długie lata szara eminencja, a obecnie redaktor naczelna pisma. To jedyny ogólnopolski dziennik utworzony za fundusze niewiadomego pochodzenia.

Podobnie rzecz się ma z należąca do o. Rydzika i Króla (poprzez ich **Fundację Lux Veritatis**) telewizją Trwam. Fundacja ta, której produkty są regularnie reklamowane na antenie Radia Maryja, w 2003 r. nie prowadziła jeszcze zbyt szerokiej działalności, ale pozyskała kapitał na założenie telewizji. Skąd – nie wiadomo.

W latach 1999-2000 o. Król i dwie inne osoby związane z o. Rydzikiem wykupiły ponad 40% akcji spółki giełdowej ESPEBEPE. Połowę pieniędzy mieli z nieznanych źródeł, a połowę dał w postaci kredytu **Polski Kredyt Bank**. ESPEBEPE zbankrutowało. Bankowy dług o. Króla wykupiła Prowincja Redemptorystów za pośrednictwem **spółki Polkombi**. Nie wiadomo, czy o. Król wszedł w posiadanie gotówki na zakup ESPEBEPE zgodnie z prawem i czy ofiarodawca zapłacił podatek od darowizny. Prowincja Redemptorystów z pewnością powinna była zapłacić podatek od transakcji z Polkombi, ale nie uczyniła tego. Prokuratura, zawiadomiona o tym fakcie, stwierdziła, że nie może ustalić poszkodowanego.



W 2000 r. o. Rydzik ogłosił budowę wielkiego **Centrum Polonia in Tertio Millennio**. Władze Torunia przygotowały plan wdzierżawienia dla fundacji **Nasza Przyszłość** – należącej do o. Rydzika – 40 hektarów z leżącego blisko centrum 150-hektarowego terenu używanego wcześniej przez Armię Radziecką. Ponieważ część CPiTM miała stać się szkołą, zarząd postanowił obniżyć opłatę początkową i opłatę za dzierżawę do 1% rzeczywistej ceny. Cały ten kuriozalny plan Rada Miasta poddała głosowaniu. Nie wyraziła na niego zgody, ale głosów przeciw było niewiele więcej niż za.

Ostatecznie **Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej** wybudowała Fundacja Lux Veritatis – również należąca do o. Rydzika, która kupiła grunt w innym miejscu. Za rządów PiS-u minister rozwoju regionalnego – **Grażyna Gęsicka** wpisała szkołę na listę inwestycji kluczowych. Ten dokument zawierał projekty popierane przez ministerstwo – wiązało się to z automatycznym przyznaniem dotacji unijnych – bez potrzeby ogłaszania konkursu. FLV miała dostać 15,3 mln euro na uruchomienie studiów informatycznych w WSKSiM.

Z kolei od Ministerstwa Ochrony Środowiska FLV otrzymała 1,2 mln zł na uruchomienie kierunku ochrona środowiska, a 15 mln zł (i potem jeszcze 12 mln zł) od Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na odwierty badawcze w celu szukania gorącej wody pod Toruniem.

Odrzucenie przez ministerstwo projektu zgłoszonego na listę inwestycji kluczowych a przygotowanego przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika (za 6,1 mln euro), uczelnię należąca do najlepszych w kraju, z równoczesnym wytypowaniem WSKSiM, która zalicza się do najsłabszych szkół wyższych (m.in. są poważne wątpliwości, czy ma dość politologów z doktoratem, żeby przyznawać tytuł magistra w tej dziedzinie), wzbudziło oburzenie wielu instytucji i organizacji – między innymi Międzynarodowy Komitet Oświęcimski zaprotestował przeciwko przywilejom dla fundacji należącej do dyrektora znanej z antysemityzmu rozgłośni radiowej. Jednak z konsultowanych przez ministerstwo przed rozstrzygnięciem prezydentów i starostów największych miast, rektorów, przedstawicieli organizacji biznesowych oraz posłów i senatorów regionu poparcia dla WSKSiM odmówiło tylko pięciu parlamentarzystów (z PO i SLD), rektor UMK i prezydent Włocławka. Po zmianie rządu w październiku 2007 r. nowa minister zaostrzyła kryteria i WSKSiM ostatecznie nie znalazła się na liście.

Z 28,2 mln zł obiecanych przez pisowskiego ministra ochrony środowiska – prof. **Jana Szyszke** – dotacja 1,2 mln zł na nowy kierunek została wykorzystana, ale jeżeli chodzi o obie części dotacji na odwierty, to Lux Veritatis nie dopełniła formalności. **Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej** powinien był związać z nią umowę już w sierpniu 2007 roku, bo Fundacja nie dostarczyła żadnego z przewidzianych w paragrafie 11. umowy dokumentów. Tyle że paragraf ten wykreślono 27 listopada z datą wsteczną 15 listopada. W ten, ocierający się o fałszowanie dokumentów, sposób pozbyto się niewy-

godnego zapisu. O działaniach byłego już kierownictwa Funduszu została powiadomiona prokuratura. Umowę rozwiązano.

Oboje byli ministrowie bardzo często gościli na antenie Radia Maryja, w tym również podczas kampanii wyborczych. Gęsicka występowała w RM od stycznia 2006 r. Do końca 2007 r. RM nadało 10 audycji z jej udziałem trwających w sumie ponad 10 godzin. Szyszko występował w RM od września 2005 r. – i do końca 2007 r. zaliczył ponad 40 audycji i rozmów o sumarycznej długości 22 godzin. Obecnie prof. Jan Szyszko jest pracownikiem Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej.

Zapewne trudno było ukryć wykorzystanie funduszy unijnych na dotowanie prywatnych przedsięwzięć o. Rydzika, ale przypuszczalnie za rządów PiS było więcej dotacji z innych funduszy. Można tak wnioskować na podstawie wypowiedzi Bogdana Borsewicz, który twierdził, że nie mógł uratować przed odwołaniem prezesa Orłenu, bo ten... nie płacił na Radio Maryja⁹. Kto i z jakiej firmy nie był zwolniony, bo płacił o. Rydzikowi według rozkazów PiS – na razie nie wiemy.

Nie do końca jasna jest sprawa wdzierżawienia przez **Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej** 1,36 ha ziemi w Porcie Rzemczym pod Toruniem dla Prowincji Redemptorystów. Obok tej działki znajduje się należąca do Lux Veritatis, czyli do o. Rydzika i Króla, budynek WSKSiM. Prasa informowała, że dzierżawa ziemi przeznaczona na działalność komercyjną kosztuje w tej okolicy zwykle 15 zł za metr kwadratowy, a redemptorystom wdzierżawiono ją za tylko 3 zł, w dodatku bez przetargu, co obecny wiceminister ochrony środowiska uważa za skandal. O dzierżawę działki ubiegał się również Yacht Klub Toruń. Poprzedni dzierżawca płacił mniej niż mieli zapłacić redemptoryści, ale była to dzierżawa na cele rekreacyjne, której stawka jest dużo niższa. W grudniu 2007 r. został odwołany – odpowiedzialny za tę transakcję – prezes zarządu, **Mariusz Gajda**.

Czas na procesy

Wspominałem już o postępowaniach wszczętych na skutek oburzenia opinii publicznej, ale szybko umarzanych. Dlaczego? Odpowiedź samego o. Rydzika padła w sierpniu i wrześniu 2004 r. Podobno prokurator, która go przesłuchiwała, bardzo nalegała, aby nie mówił o niej na antenie, ponieważ obawiała się o reakcję i zdrowie swoich rodziców. Jeżeli w tej opowieści tkwi choć ziarno prawdy i rzeczywistość urzędnicza państwa może być aż tak przerażona o. Rydzikiem i Radiem Maryja, to trudno się dziwić, że jego sprawy kierowane do prokuratury w Toruniu, są umarzane.

Ostatnio głośna była sprawa jednej z wielu antysemitkich wypowiedzi Stanisława Michalkiewicza oraz słów samego o. Rydzika, który w czasie dziwnego „wykładu” dla studentów WSKSiM sugerował, że należałoby zabić żonę obecnego prezydenta – Marię Kaczyńską (a może prof. Magdalenę Środę – trudno wyciągnąć pewne wnioski z jego bełkotu, ale sądzę, że nie ma znaczenia, jaką osobę miał na myśli)¹⁰ oraz mówił na temat *pakadnej* mentalności Żydów¹¹.

Znaleźli się odważni jednak ludzie i w proteście przeciwko dalszemu opluwaniu przez media o. Rydzika spróbowali – z sukcesem – drogi sądowej. Dowodzący Radiem Maryja kiedy już raz postanowił, że np. Lech Wałęsa albo Harry Potter jest ich wrogiem, to muszą regularnie go atakować. Tak działo się i trwa to nadal, chociaż już w mniejszym natężeniu, w przypadku Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaka. Wszak Fundacja bezczelnie zbierała pieniądze, które przecież mógłby zebrać o. Rydzik oraz organizowała letnie koncerty Festiwalu „Przystanek Woodstock” – gromadziła się tam młodzież, która przecież mogłaby, i zapewne powinna, przyjeżdżać na zjazdy urządzone przez o. Rydzika. TV Trwam przez całe lata, do znudzenia, emitowała kłamliwy propagandowy film mający zożydzić Przystanek. Jurek Owsiak wystąpił do sądu i wygrał, już w dwóch instancjach. Wprawdzie w związku z odwołaniem do Sądu Najwyższego TV Trwam nie podała się jeszcze okrutnemu wyrokowi nakazującemu przeproszenie za kłamstwa, ale już samo wygranie przez WOŚP tej sprawy w dwóch instancjach było ważne. Dla Fundacji Owsiaka istotny jest też inny efekt sukcesu w potyczkach sądowych z Rydzikiem: TV Trwam i RM opluwają ją rzadziej.

Również „Agora”, pomówiona przez TV Trwam o żądanie od Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych pieniędzy w zamian za wstrzymanie serii artykułów krytykujących nieprawidłowości w tych instytucjach, wytoczyła proces toruńskiej telewizji. Ostatnio zarówno „Agora”, jak i Adam Michnik, wybierając drogę sądową, sukcesywnie zmieniają modę na kłamanie na ich temat, więc pewnie i w tej sprawie uda się zmusić oszczerców do odwołania ich twierdzeń.

Inaczej wyglądała sprawa zespołu Lao Che. W tym przypadku wyjątkowo nie chodziło o kłamstwa czy oszczerstwa, tylko o naruszenie praw autorskich grupy poprzez nadanie jej piosenki w TV Trwam. Po wielu miesiącach i staraniach muzyków, aby tę kwestię uregulować, zapadła decyzja o ugodzie.

Procesy są wytaczane również „Nasze-mu Dziennikowi”. Przeprosin domaga się na przykład wielokrotnie atakowana na jego łamach Ewa Czackowska, dziennikarka „Rzeczpospolitej”. Ponadto „NDz” zarzucił TVN-owi uprawianie metod zaczerpniętych z goebbelsowskiej propagandy i użył (podobnie jak RM) wielu innych określeń (m.in. „medialne ZOMO”) oraz twierdził, że TVN łamie prawo. Procesy się toczą.

Przestępca dobry, bo nasz

Mediom o. Rydzika przeszkadza rzekome łamanie prawa przez TVN, ale wobec osób uznanych za swoich stosują taryfę ulgową. Lament, jaki został podniesiony w RM po ujawnieniu nadużywania zależności służbowej do molestowania seksualnego przez abpa **Juliusza Paetza**, rozrósł się do rozmiarów apokaliptycznych.

Podobną oprawę miała niedawno ujawniona sprawa molestowania wychowanków kościelnego ośrodka dla trudnej młodzieży w Szczecinie. Taką atmosferę powodowała osoba odpowiedzialnego za ośrodek biskupa **Stanisława Stefanka**, należącego do gwiazd RM. Ponadto w cza-

sie, gdy dochodziło do molestowania, jego biskupem ordynariuszem był **Marian Przykucki**, wcześniej ordynariusz w Toruniu, dobrze wspomniany przez redakcję RM.

Moralne wsparcie od Radia uzyskał również biskup elbląski **Andrzej Śliwiński** – alkoholik, który po pijanemu spowodował wypadek samochodowy, znany również z zaginięcia na kilka dni w Moskwie – w pijanym widzie. Po zdarzeniu Rydzki wielkodusznie stwierdził, że przecież można się napić „koniaka”. Trudno jednak dziwić się jego podejściu, bo sam przecież został złapany na jeździe po pijanemu. Nie mniej ważne jest również to, że jeżeli niektórzy z takich biskupów są nawet usuwani ze stanowisk, to, jako biskupi emerytowani, nadal pozostają w składzie episkopatu i zapewne zachowują wdzięczność wobec dyrektora rozgłośni radiowej tak ładnie usprawiedliwiającego ich przestępstwa.

Oczywiście *niesprawiedliwie prześladowany* jest prof.¹² **Antoni Jarosz**. Ten były rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Jarosławiu nie tylko jeździł po pijanemu i molestował jednego ze studentów szkoły, co już samo w sobie mogłoby skłonić o. Rydzka do entuzjastycznego poparcia, ale również jest podejrzany m.in. o przywłaszczanie pieniędzy, finansowanie swojej kampanii wyborczej z finansów szkoły, branie łapówek m.in. za doktoraty, groźby, podżeganie do pobicia, fikcyjne egzaminy. Tymczasem RM nadało już wiele audycji w jego obronie i co jakiś czas wraca do tematu. Na początku tego roku słuchacze RM, wezwani do tego przez rozgłośnię, zablokowali całe piętro w krakowskim sądzie, który miał rozpatrzyć zażalenie na aresztowanie Jarosza (tym samym oddział moherowych beretów działał właściwie na niekorzyść podejrzanego, ale z pewnością niechcący).

Inny pupil o. Rydzka, witel LPR do Parlamentu Europejskiego – **Witold Tomczak**, który niegdyś zasłynął usunięciem meteoru z barków rzeźby przedstawiającej papieża Jana Pawła II (dzieło było wystawione w Zachęcie), podarował PE dwa krzyże do powieszenia na salach obrad w Brukseli i Strasburgu oraz ogłosił, że o. Rydzki umie chodzić po wodzie¹³, ma podobne problemy: w 1999 r. został zatrzymany przez policję drogową i nie zgodził się na zbadanie trzeźwości, a także znieważał funkcjonariuszy na służbie. Przez wiele lat ukrywał się za immunitetem, ale Komisja Prawna PE odmówiła utrzymania immunitetu Tomczaka w tej sprawie. Jeżeli teraz sądom nie przeszkodzi o. Rydzki, będą mogły kontynuować postępowanie.

Trzeba przyznać, że stosunkowo rzadko Radio Maryja pochwała przemoc i wzywa do jej stosowania. Ale cała seria takich wybryków pojawiła się na antenie w 2004 roku. W maju sam o. Rydzki popierał **Młodzież Wszechpolską**, która zapowiadała użycie przemocy w stosunku do demonstrujących na rzecz praw homoseksualistów we Wrocławiu. Również w maju w audycjach RM występował dr **Stojan Adašević**, który zyczliwie odnosił się do pobicia demonstrujących w podobnej sprawie w Belgradzie. Adašević był wymieniany w RM wśród „obrońców życia”. Dziwna to obrona życia poprzez pochwalanie czynnego występowania przeciwko zdrowiu, a może nawet życiu współlo-

wateli. W listopadzie 2004 r. redaktor „NDz” **Wojciech Olszak** razem z redaktorem RM o. **Jackiem Cydzikiem** z zachwytem zapowiedzi biorącym udział w Marszu Równości w Poznaniu, że „będzie gorąco”.

Ksenofobia

O antysemityzmie Radia Maryja od lat mówią media, od lat protestują przeciwko niemu różne organizacje. Ostatnio Departament Stanu USA w swoim raporcie opisał RM jako rozgłośnię antysemicką. Trudno przywołać te wszystkie wzmianki i wyrażony w nich sprzeciw. Przykłady można znaleźć na prowadzonej przez mnie stronie internetowej: <http://www.radiomaryja.pl.eu.org/nagrania>, a częściowe podsumowanie w artykule „*Inny świat – obraz Żydów w Radiu Maryja*” mojego autorstwa¹⁴. Tekst z braku miejsca pomija wszelkie aspekty opisywania Żydów przez toruńską rozgłośnię, które mają odniesienie międzynarodowe, a koncentruje się na kwestiach krajowych.

Ponieważ media informują o przypadkach antysemityzmu w RM w bardzo niesystematyczny sposób, warto przytoczyć tu kilka przykładów. Najbardziej jaskrawy i skandaliczny z nich to tekst ks. prof. **Czesława Bartnika**, emerytowanego pracownika Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, opublikowany w „NDz” i odczytany wielokrotnie w RM w pierwszą rocznicę zamachu na World Trade Center. Bartnik pisał: „*Chwałę ofiar 11 listopada zakłóca trochę fakt, że na ich cmentarzysko zakradły się hieny polityczne. Najpierw prasa zachodnia się dziwi, że ktoś ostrzegł wszystkich Żydów pracujących w WTC, a nie ostrzegł innych pracowników. Co to znaczy? Od początku ktoś grał śmiercią owych ludzi dla równie zbrodniczych celów politycznych*”. Postanowiłem wtedy nazwać autora księdzem „hieną” Bartnikiem, bo wykorzystywanie zamachu do propagowania tego rodzaju kłamstw dla celów politycznych jest niesłychaną obrzydliwością.

Inny przykład to wielokrotne straszenie przez Rydzka przyjazdem setek tysięcy – pod koniec kampanii referendalnej doszedł do 500 tys. – Żydów z Ameryki Południowej. Wśród tematów regularnie poruszanych w RM znajduje się też rzekomy wywiad prof. Bronisława Geremka dla Hanry Krall, który redakcja pozwoliła sobie kiedyś odczytać w całości na antenie dzwoniącemu słuchaczowi. To prymitywne fałszerstwo Służby Bezpieczeństwa posłużyło już wiele razy RM do szerzenia antypolskiej propagandy – jak widać, nic nie jest zbyt prymitywne dla Tadeusza Rydzka.

Wybitne osiągnięcia w propagowaniu antysemityzmu ma również inna gwiazda „*Naszego Dziennika*” i RM – ks. prof. **Jerzy Bajda**. Jego teksty są często odczytywane w RM, ale sporadycznie bierze udział w audycjach osobiste. Podczas dwóch wystąpień, w 2001 i w 2006 roku, posługiwał się książką znanego przedwojennego antysemitę – ks. **Stanisława Trzeciaka**¹⁵, za każdym razem cytując inną budję, w obu przypadkach już dawno zdemaskowaną. Mówi to wiele o poziomie tego luminarza nauki z kościelnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Pomniejsze przykłady to wypowiedzi Stanisława Michalkiewicza, który w stałej audycji w RM do znudzenia powtarza swoje tezy o spisku żydowskim, pstrząc swoje barwne wypowiedzi rusycyzmami, albo wypowiedzi dra hab. **Jerzego R. Nowaka** (pracownika komunistycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa ps. „*Tadeusz*”), który krytykuje prof. Władysława Bartoszewskiego za jego bawarski tytuł naukowy, a sam, zapewne przez skromność, nie protestuje, kiedy w RM przedstawiany jest jako profesor. Nowak wykazał się na froncie walki z Żydami, ogłaszając w RM, że w latach 60. opanowali Rozgłośnię Polską Radia Wolna Europa przy pomocy szantażu skierowanego przeciwko dyrektorowi rozgłośni – Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu, grożąc mu ujawnieniem, iż w czasie wojny był wysokim urzędnikiem hitlerowskich władz okupacyjnych. To oszczerstwo, oparte na znanym od lat i dawno zdemaskowanym fałszerstwie SB, podpada, jak wszystkie wyżej cytowane, pod artykuły kodeksu karnego o zakazie szerzenia nienawiści narodowej (art. 256 i 257).

Ksenofobia RM nie ogranicza się do Żydów, chociaż tak się składa, że w mediach Rydzka dotyczy zazwyczaj właśnie ich. Pozostali groźni przeciwnicy to spiskujący w spółce z Żydami Niemcy, czasem Ukraińcy, rzadziej inne narody. Szczególnie intensywne kampanie toczyły się wokół sfalszowanej przez „*Naszą Polskę*” (tygodnik reklamowany często w RM) wypowiedzi ówczesnego kanclerza Niemiec – Gerharda Schrödera, wygłoszonej na jeździe wypadzonych w 2000 r. oraz artykułu 116. niemieckiej konstytucji rzekomo uznającego granice niemieckie z 1937 r. W rzeczywistości 1937 roku pojawia się w konstytucji w kontekście posiadania obywatelstwa przez Niemców, którzy mieszkali w ówczesnych Niemczech oraz przez ich potomków.

W tym bardzo krótkim, przynajmniej w stosunku do ogromu zagadnienia, opisie balansowania Radia Maryja i pokrewnych mu mediów na granicy prawa, a czasem daleko poza nią, z konieczności pominąłem wiele tematów. Myślę, że dobrze oddałem atmosferę, w jakiej działają ci ludzie. Atmosferę zakłamania, w której każde fałszerstwo, kłamstwo i przestępstwo jest dobre, byle przyniosło korzyść zarządzającym tymi mediami. „*Plujcie, plujcie, a zawsze coś przyschnie*” – powtarza często o. Rydzki, powołując się na **Lenina** oraz **Goebbelsa**, i niby się od nich dystansując. Jednak sam Rydzki i jego współpracownicy traktują prawdę i prawo jak partia bolszewicka.

W artykule korzystałem z własnej strony internetowej poświęconej w całości Radiu Maryja (www.radiomaryja.pl.eu.org), materiałom prasowych zgromadzonych przez Marka Kłodarczyka (obecnie dostępnych tylko przez mirror rm.radiomaryja.pl.eu.org), „*Gazety Wyborczej*”, „*Rzeczpospolitej*” oraz stron internetowych: wiadomosci.onet.pl, www.wirtualnemedial.pl, www.sejm.gov.pl, manager.money.pl, merkuriusz.id.uw.edu.pl, www.przemyslanin.pl, www.ojciec-dyrektor.de, gdansk.naszemiasto.pl.

PRZYPISY

- ¹ *Per fas et nef as* – sentencja łacińska oznaczająca: prawem i bezprawiem, nie przebieając w środkach.
- ² Piotr Głuchowski „Ostatnia sprawa Radia Maryja”, „Gazeta Wyborcza”, 05.11.1997.
- ³ Ibidem.
- ⁴ Ibidem.
- ⁵ List prymasa do prowincjała redemptorystów, Jasna Góra, 25.11.1997.
- ⁶ Vadim Makarenko, Zuzanna Matyjek „Radio Maryja nadaje bez koncesji satelitarnej”, „Gazeta Wyborcza”, 09.12.2000.
- ⁷ Wystąpienie Juliusza Brauna w Sejmie 18.01.2001, <http://ks.sejm.gov.pl:8009/kad3/098/30982004.htm>.
- ⁸ Marcin Kowalski, Piotr Głuchowski „Ojciec inwestor stracił nie tylko na giełdzie”, „Gazeta Wyborcza”, 12.04.2006.
- ⁹ „Kaczyński w układzie ojca Rydzyka”, wywiad z Bogdanem Borusewiczem przeprowadzony przez Agnieszkę Kublik i Monikę Olejnik, „Gazeta Wyborcza”, 29.09.2007.
- ¹⁰ „I jeszcze Olejnikowa pluje w twarz. (...) Olejnikowa, pani Środa. Ona w przeddzień mówiła o wprowadzeniu eutanazji w Polsce, publicznie. I na drugi dzień idzie i uwiarygodniona. Jak można?! Czy ja

mogę iść do «Gazety Wyborczej» i wywiadu udzielać? Nigdy. Trzeba mieć godność, honor. Ja się dziwię, że ludzie tam idą. Coś podobnego! Trzeba mieć osobowość, honor, szlachetność! Jest taka zasada, nie wchodzi w plewy, bo cię świny zeżrą. Biskup Frankowski mi to mówił, jego rodzice to mówili. Ładne powiedzenie. I dlatego powiedziałem. Powiedziałem bardzo mocno. Dlatego, żeby zareagowali. I była reakcja. To było w stylu «tak-tak, nie nie». Dobro oddzielić od zła. Prawdę od kłamstwa. Szambo od perfumierii. Tylko tyle. Jeszcze powiedziałem: jeżeli PiS się nie pozbiera, to was ludzie wypłują. (...) Jeszcze powiedziałem, że to jest walka między dwiema łóżami. Tak podejrzewam. (...) Jak oni ładnie mówią. Pani prezydentowa z taką eutanazją? Ty czarownico! Ja ci dam! Jak zabijają ludzi, to sama się podstaw pierwsza. Nie uwłaczając (...).” Cytat za: „Wprost”, 09.07.2007

¹¹ „A wiecie, co nam «Gazeta Wyborcza» zrobiła ostatnio? Jechali na ten marsz, gdzieś spod radia i dwóch z «Gazety Wyborczej» wsiadło. I będą kpić, zdjęć robić. Kpić z tych ludzi. Przecież ci ludzie nie są źli, prawda? Wszystko cynicznie! To jest taka talmudyczna mentalność. Nie łacińska, ani chrześcijańska, nie muzułmańska. To jest taka przewrotna. Dzisiaj powie tak, jutro odwrotnie. To

nie jest polskie. (...) Jest trochę inna etyka katolicka, i już troszkę inna chrześcijańska. Wchodzi protestantyzm i są niuansy różne. A później jeszcze jest etyka talmudyczna i tam się już nie dogadasz. Jestem przeciwko jakiemukolwiek mówieniu o narodach. Ale etyka: dzisiaj powie tak, za chwilę inaczej, a jutro jeszcze inaczej. I wszystko jest w porządku.”. Cytat jw.

- ¹² Janosz habilitował się w 1978 r. w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy... Komitecie Centralnym PZPR.
- ¹³ za „Europoseł: Ojciec Rydzyk potrafi chodzić po wodzie”, gazeta.pl, 08.10.2007.
- ¹⁴ Rafał Maszkowski „Inny świat – obraz Żydów w Radiu Maryja”, „Kwartalnik Historii Żydów”, 4/2006. Tekst dostępny jest na WWW tego pisma. Jest do niego link na mojej stronie.
- ¹⁵ Stanisław Trzeciak był duchownym katolickim, doktorem teologii i profesorem, ale przede wszystkim jednym z czołowych katolickich propagatorów antysemityzmu w międzywojennej Polsce. Wydał m.in.: „Mesjanizm a kwestia żydowska” (1934), „Program światowej polityki żydowskiej / konspiracja i dekonspiracja” (1936) oraz „Talmud o gojach a kwestia żydowska w Polsce (1939), wielokrotnie wznawiane wspólnie. ■